RYNEK PAPIERNICZY

NIEZALEŻNY ORGAN FACHOWY I PROPAGANDOWY DLA HANDLU I PRZEMYSŁU PAPIERNICZEGO, ARTYK. PIŚMIENNYCH I URZĄDZEŃ BIUROWYCH - ZABAWKARSTWA - PRZEMYSŁU I HANDLU TAPECIARSKIEGO ORAZ WSZELKICH GAŁĘZI PRZEMYSŁU PRZERABIAJĄCEGO PAPIER JAK: INTROLIGATORNI - KARTONIARNI ORAZ PRZEMYSŁU GRAFICZNEGO.

WYDAWCA: BOLESŁAW KAPELA, POZNAŃ. WYCHODZI CO 10 i 25 KAŻDEGO MIESIĄCA

KONTO: Bank Przemysłow. - Poznań | Adres: **Rynek Papierniczy, Poznań, Wrocławska 18** Telefon 1826, 1827, 2832 | Konto czekowe: P. K. O. Poznań, 208-680

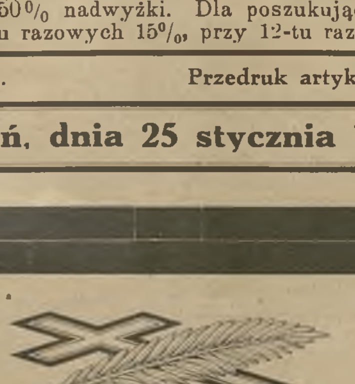
Przedpłata: Prenumerata numeru pod opaską w kraju 2,40 zł kwartalnie; Prenumerata numeru pod opaską zagranicę 3,60 zł kw
Ogłoszenia: 1/1 strona 120 zł., 1/2 str. 70 zł., 1/4 str. 40 zł., 1/8 str. 20 zł., 1/16 str. 10 zł., 1/32 str. 5,50 zł. Na stronie tytułowej i w tekscie 100%, na stronie II, III i IV okładki 50% nadwyżki. Dla poszukujących posad 50% opustu. — Rabatu udzielamy przy ogłoszeniach 3 razowych 10%, przy 6-ciu razowych 15%, przy 12-tu razowych 20%, przy ogłoszeniach stałych 25%.

Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca. Przedruk artykułów bez podania źródła i autora wzbroniony.

Nr. 2 **Poznań, dnia 25 stycznia 1929** **Rok III**

Ś. p. Apolinary Klóskowski.

Nieubłagana śmierć przerzedziła szeregi pionjerów, którzy przyczynili się do rozbudowy przemysłu rodzimego, zabierając z grona naszego wysoce cenionego obywatela i działacza ś. p. Apolinarego Klóskowskiego.



Będąc synem dzielnicy Wiekopolskiej należał Zmarły do tych rzadkich ludzi, którzy nie wielkim rozgłosem, a cichą, a jednak owocną pracą przyczynili się do tworzenia wartości realnych w naszej gospodarce krajowej. Całe życie tak przedwcześnie zgasłego obywatela było jednem pasmem starań i kłopotów, które dobrowolnie brał na siebie, aby móc innym dopomagać. Energja życiowa ś. p. Apolinarego Klóskowskiego, oraz jego niestrudzona inicjatywa, która mu towarzyszyła aż do zgonu, spowodowały, że stał się współzałożycielem oraz jednym z pierwszych propagatorów nowopowstałej fabryki papieru Czerwonak pod Poznaniem, będąc równocześnie prez. Rady Nadzorczej tej placówki przemysłu papierniczego oraz założycielem Biura Handlowego tegoż przedsiębiorstwa, które traci w Nim niepospolicie ruchliwego i troskliwego kierownika. To też nigdy nie wygaśnie pamieć o Ś.p. Zmarłym. Zawsze skromny, odpowiedział na interpelację, że takie poświęcenie się nie przyniesie mu żadnych korzyści, „czuje się zbyt młodym, abym miał być intruzem społeczeństwa, a pracuję na chwałę Bogu i Ojczyznie"

Za Jego inicjatywą powstała myśl zbudowania w Sołaczu nowego Domu Bożego, na który złożył bardzo hojny datek i zabiegał bardzo o zrealizowanie tego planu, a poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę tego Przytułku Bożego było dlań najlepszą zapłatą i spełnieniem Jego najwyższych marzeń. Ś.p. Zmarły urodził się w okolicy Inowrocławia, a dożywszy 60 lat wieku, pozostawił w smutku pogrążoną wdowę.

Ziemia Wielkopolska, którą Ś.p. Zmarły tak ukochał, niechaj będzie mu lekką: R. i p.

Solidność.

„Przegląd Księgarski" podaje na temat powyższy bardzo trafne uwagi, któremi dzielimy się z naszemi czytelnikami:

Czytamy tam, że solidność w handlu to coś więcej, niż zwykła rzetelność w rozrachunkach, to coś więcej, niż zapłacenie tego, co się komu jest winnym, czy wydanie albo wysłanie rzeczy zamówionej, bo z pojęciem solidności wiążą się atrybuty nie tylko ilości, ale i jakości. Można wypłacać się z przyjętych zobowiązań, a jednak czynić to w taki sposób, iż się na miano solidnego nie zasłuży, jak również można całkowicie wykonać czyjeś zamówienie, a jednak — formalnie będąc w porządku — w istocie rzeczy postąpić niesolidnie. Solidność to nie tylko rzetelność, ale i porządek, systematyczność, skrupulatność w wykonywaniu zobowiązań.

Solidność to nie tylko wypełnianie dokładne zobowiązań, kiedy się jest związanym piśmiennym układem czy kontraktem, ale i wtedy, gdy ustnie, bez świadków, coś się przyobiecało, czy na coś się zgodziło.

Solidność to nie tylko nie wchodzenie w kolizję z kodeksem karnym, statutem organizacji, czy regulaminem, ale uczciwe bez wykrętów stosowanie się w życiu do norm, przyjętych i uznanych powszechnie za słuszne.

Solidność w stosunkach handlowych to ogromne wzajemne ułatwianie sobie życia.

Solidność to złoty klucz, otwierający wrota dobrych stosunków.

Solidność to sekretne zaklęcie, budzące powszechne zaufanie.

A że w tych wszystkich określeniach nic a nic niema przesady, to przyznają wszyscy ludzie solidni.

Od tych jednak abstrakcyjnych rozważań przejdźmy do stosunków realnych, istniejących w papiernictwie.

Czy tu potrzeba mówić o solidności?

Powiedzmy sobie szczerze, że się przyda; przyda detalistom, przyda i hurtownikom. A przyda tembardziej, że ciężkie czasy dla papiernictwa nie przeminęły jeszcze, a przy trudnych warunkach i stosunkach najwięcej jest pokus do niesolidności, z drugiej znów strony w trudnych gospodarczo czasach nic tak nie ułatwia ich przetrwania, jak właśnie solidne postępowanie, będącej z sobą w stosunkach handlowych, grupy ludzi.

Wtenczas zbyteczne są specjalne środki ostrożności, wtenczas łatwiejszy jest kredyt, wtenczas odpada znaczna część korespondencji na wzajemne pretensje, wyjaśnienia i upomnienia — a oszczędzone tym sposobem czas, pieniądze i energja mogą być zużytkowane bardziej produkcyjnie dla przedsiębiorstwa.

Wyobraźmy sobie, jakby to gładko układały się stosunki w papiernictwie, gdyby wszyscy detaliści ściśle w terminie zwracali remitendy, ściśle w terminie płacili należności, a w postępowaniu z publicznością i z kolegami papiernikami przestrzegali zasad, przyjętych przez ustawy i regulaminy Związku lub usankcjonowanych dobremi zwyczajami.

O ileby to było mniej gniewów i robienia ludziom „złej krwi", gdyby hurtownicy dokładniej załatwiali zamówienia, — gdyby ich nie przetrzymywali wtedy, gdy na każdym dniu detaliście ogromnie zależy, — gdyby ekspedjowali towar zawsze w porządku i w swej polityce handlowej unikali wszystkiego, co szkodzi lub na straty naraża detal.

Oczywiście, w tych przykładowych wyliczeniach bynajmniej nie chodziło o wyczerpanie wszystkich możliwych wypadków niesolidności, lecz o zaznaczenie, że objawy niesolidności zdarzają się tak ze strony detalistów, jak i hurtowni, i że dalecy jesteśmy od wytykania win jednym, a osłaniania innych, lecz bezstronnie sprawę oświetlamy, bo nam chodzi o poprawę ogólną stosunków w papiernictwie.

Rozumiemy dobrze, iż przy najlepszych chęciach może nieraz detalista znaleźć się w niemożności terminowego uiszczenia salda czy innej należności — ależ od tego są telefony, poczta, telegraf, by o tej niemożności uprzedzić lub, wpłacając część, naznaczyć termin spłaty reszty. Rozumiemy również, iż nie zawsze różne sztuczki ekspedycyjne robione są z polecenia kierownika hurtu, ale personel winien wiedzieć, że nawet cichej aprobaty szefa na takie postępowanie względem detalu niema i nie będzie.

Gdy z jednej i z drugiej strony znajdzie się maksymum dobrej woli do osiągnięcia pełni solidności w postępowaniu wzajemnem — wtedy i detaliści i hurtownicy wytworzą jeden zastęp ludzi, którzy nie będą potrzebowali mobilizować się jedni przeciw drugim, by jakiemiś represjami wymuszać poprawność handlową w załatwianiu przyjętych zobowiązań — lecz będą mogli zgodnie i wspólnie pracować dla jaknajszerszego rozwoju papiernictwa.

FABRYKACJA PAPIERU i HURT

Fabrykacja papieru.

a) *Przygotowanie masy papierniczej.*

Za pomocą gotowania i mielenia przetworzone szmaty, włóknik słomiany i drzewny, ścier drzewny i do przeróbki na holender przygotowaną makulaturę, które nazywamy ogólnikowo „masą papierniczą“, są obok mineralnych ziem (wypełniw), kleiw i farb dla papiernika surowcami, z których ostatni wytwarza produkt ostateczny, papier. Czem szlachetniejszym będzie ten produkt końcowy, temwięcej będziemy skłonni mówić o „sztuce fabrykowania papieru“, choć z drugiej strony wymaga znajomość przygotowania masy i całego przebiegu wyrobu artykułu tak masowego jak papier na najnowszych, szybkobieżnych papiernicach takie same doświadczenie, a jeszcze znacznie więcej wiedzy technicznej. — Tok pracy, który służy do przygotowania masy papierniczej na produkt, mogący być na papiernicy przerobiony na papier, nazywamy „rafinowaniem masy“. Głównym przyrządem do przeprowadzenia tego jest „holender-rafiner“, który zasadniczo zbudowany jest taksamo jak holender-półmasowiec, który jednak wykazuje pewne konstruktywne różnice. Jednak przebieg mielenia jest taki sam pomiędzy tępemi nożami.

Holender jest obok papiernicy maszyną roboczą, od której obsługi i czynności najwięcej zależnym jest rezultat wyrobu. Choć często się twierdzi, że papier dla druku rotacyjnego jak i wszystkie inne papiery o znacznej zawartości drzewicy „wytwarza się w ścierni drzewa“, to zachowuje dla wszystkich innych papierów, które wymagają przeróbki surowca w holendrze, stare przysłowie papiernicze: „papier robi się w holendrze“. Z powodu tego, tak wielkiego znaczenia holendra przy fabrykacji papieru, oświetlimy bliżej przebieg jego czynności. Podczas swego obiegu dostaje się mieszanina wody i włókien (zawartość wody wynosi zawsze najmniej 9/10) pomiędzy noże denne i noże walca. Odnośnie od spuszczenia walca, t. zn. od oddalenia noży dennych od walca i od ciśnienia walca na pierwsze, następuje wymizdrowanie (t. zn. rozpłaszczenie) włókna z równoczesnem skróceniem, rozdrobnieniem tegoż. W parze z tem idzie (szczególnie przy półmasie szmacianej) rozdrobnienie włókna na włókienka drobne, zwane „fibrylami“, i w ogólności nasycenie się włókna wodą, które zwiemy hydrastyzacją. Nie brak też wpływów chemiczno-fizykalnych. Przy dłużej trwającem ostrożnem mieleniu postępuje fibrylacja i hydrastyzacja, tworząc śluz celulozowy, że papier z niego wytworzony jest nadzwyczaj zlany, prawie, że nie przyjmuje wody i staje się mniej lub więcej przejrzysty. Papiery tego rodzaju nazywamy papierem pergamynowym lub imitacją pergaminu, a strukturę włókna trudno przy papierach takich dostrzec.

Dla stopnia zmielenia włókna, t. zn. dla stanu, do którego doprowadza je czynność mielenia w holendrze, posiada papiernik specjalne wyrażenia fachowe. Jako „mazistą“ oznacza on masę, którą mielono długo pod małem ciśnieniem holendra; cechą takiej masy jest okoliczność, że oddaje ona niechętnie i pomału swą zawartość wody na sicie papiernicy. Jako ekstrem znamy w tym kierunku masę na papier pergamynowy. Pod masą „krupiastą“ rozumie papiernik włókna mniej lub więcej rozdrobnione, w których hydrostyzacja nie postąpiła nader daleko. Krótkie, ostre mielenie półmasy doprawadza ją do tego stanu, który gwarantuje łatwe odwodnienie na papiernicy. Jako ekstrem papieru takiej masy przytoczymy bibułę. Z przykładów powyżej przytoczonych widzimy, że krupiastość do mazistości przebiega przez wszystkie stopnie mielenia masy papierniczej, które u gotowego papieru określamy wssalnością, miękkością, pulchnością aż do papieru silnie zlanego i odtrącającego wodę. Rzecz jasna, że stopnie te są niezliczone, a gdzie znajduje się granica pomiędzy „krupiastością“ a „mazistością“, tego stwierdzić nie można.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SĄD KONKURSOWY
PIERWSZYCH TARGÓW PÓŁNOCNYCH
I WYSTAW.
ROLNICZO-PRZEMYSŁOWEJ.
REGJONALNEJ.

WILNO, UL. AD. MICKIEWICZA 24 M 3.

Wilno.dn. 9 września 1928 r.

Do

Fabryki Ołówków i Wyrobów Galalitowych
"Lechistan" S-ka Akc.
w Warszawie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, iż Sąd Konkursowy odznaczył firmę WPanów Dyplomem na medal złoty.

Podając powyższe do wiadomości W.P. pozostaję
z wysokiem poważaniem

/-/ Józef Korolec
Prezes Sądu Konkursowego

Opłatek w firmie K. Świerkowski w Pleszewie.

Z prawdziwą radością można stwierdzić, że piękny i starodawny zwyczaj łamania się opłatkiem i składania sobie wzajemnych życzeń przeszedł do tradycji nietylko w ustroju patrjarchalnym i towarzyskim, lecz również w warsztatach będących materjalną podstawą egzystencji licznych warstw pracującego ludu.

Takim obrazkiem zbliżenia serc chlebodawcy do swoich podwładnych była uroczystość gwiazdkowa ufundowana przez właściciela fabryki wyrobów papierowych p. K. Świerkowskiego w Pleszewie, gdzie w nowej hali fabrycznej zgromadzili się licznie pracownicy zakładu, ażeby z rąk jego i najbliższej rodziny przyjąć życzenia świąteczne.

Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem pierwszych kolend. Po krótkiem nastrojowem przemówieniu dyrektora fabryki p. Melińskiego nastąpiła podniosła i rzewna chwila, w której żona właściciela p. Świerkowska dzieliła się z każdym opłatkiem i myślami, a p. Melińska obdzielała personel pieniężnemi i okolicznościowemi podarkami.

Za opiekę ojcowską i dary dziękował jeden ze starszych pracowników fabryki, podnosząc zasługi p. Świerkowskiego około rozwoju przemysłu i stworzenia pięknych warsztatów zapewniających coraz liczniejszym warstwom byt, wychowanie młodych i wiernych swemu dobroczyńcy pokoleń. Na zakończenie uroczystości przemówił w gorących i pełnych uczucia słowach p. Świerkowski i dziękując za współpracę zachęcił pracowników do dalszego wysiłku ku rozwojowi przedsiębiorstwa jako ostoji w tej gałęzi dorobku przemysłu polskiego Państwa i Narodu, poczem zaintonowano szereg kolend odbijających o mury fabryczne długim pogłosem zaprawiającym lud roboczy z nowym okresem do wytrwałej i owocnej pracy.

Nastrój panował bardzo serdeczny i ludzie rozeszli się wesoło do osiedli, ażeby w gronie swoich najbliższych rodzin przeżyć kilka chwil radosnych, wolnych od pracy. *Uczestnik.*

Notatki

Worki papierowe do koksu. Według angielskich czasopism fachowych wyrabiane bywają obecnie w Anglji worki papierowe dla węgli i koksu. Papier doń użyty za pomocą pewnego sposobu produkcyjnego jest bardzo silnym i trwałym. Główną zaletą tych worków papierowych jest ta, że nie kurzą wcale, jak naprzykład worki jutowe.

Kapelusze z nici papierowych. Czasopismo „Boletin Comercial" w Meksyku donosi, że w Japonji w ostatnim czasie wyrabia się kapelusze na podobieństwo znanych kapeluszy „Panama", zwanych w Japonji

„Toyo Panama". Kapelusze te bywają plecione z kręconych nici papierowych, napawanych kolodjum (kleiną), w ten sam sposób wyrabianych jak kapelusze „Panama", to znaczy plecione ręką. Plecenie odbywa się u wierzchu kapelusza, poczem przybiera się nowe nici papierowe i plecie w dół aż do brzegu kapelusza.

Nici do tych kapeluszy wyrabia się z bardzo cienkiego papieru japońskiego, które nawinięte są na cewki od 7 do 8 centymetrów przeciętnej grubości. Tasiemka papierowa bywa skręcana za pomocą maszyny, a w ten sposób powstała nić napawana bywa cieczą, której głównym składnikiem jest kolodjum (kleina).

Obok tego podrabia się kapelusze „Panama" w Japonji w ten sposób, że używa się do włókien drzewa „Pandanus boninensis". Włókna te uzyskuje się w ten sposób, że liście wspomnianego drzewa rozdziela się, a następnie tłucze je się przedmiotem, kształtem swym do miecza podobnym.

Zaczęto też w Japonji wyrabiać kapelusze z nici jedwabiu sztucznego; kapelusze te mają wygląd doskonały z połyskiem jaskrawym.

W roku 1926 wysłano z Japonji około 500.000 tuzinów tych kapeluszy zagranicę.

Produkcja worków i torebek z papieru w Austrji. Zagranicę wysyłane bywają tylko lepsze wyroby, szczególnie worki dla kawy i herbaty, dla potrzeb aptekarskich i t. p. Wyrób ręczny woreczków papierowych zmalał w stosunku do maszynowo wyrabianych. Ogólna produkcja worków z papieru w Austrji wynosi rocznie około 5000 tonn, w tem około 1500 tonn worków cementowych.

Z ruchu węgierskich kupców papierniczych. Zarząd istniejącego w Budapeszcie krajowego związku kupców papieru i przyborów pisemnych, który w lipcu r. b. złożył był swe urzędy, został ponownie wybrany. Prezesem związku jest radca handlowy Józef Tranger w Budapeszcie. Siedziba związku znajduje się w Budapeszcie V Sas — utca 29.

Zamknięcie fabryki masy papierowej. Fabryka masy błonnikowej w Nurmi pod Wiborgiem została ostatecznie zamkniętą. Była to jedna z najstarszych fabryk celulozy we Finlandji. Zbudowaną została w 1890 roku. Roczna jej produkcja, przeważnie bielonej masy sulfitowej, wynosiła 4500 tonn.

Przemytnictwo bibułki papierośniczej. Z Atenów donoszą: Turecki monopol tytoniowy został powiadomiony w tych dniach, że greccy i ormiańscy przemytnicy, zorganizowani w wielkie stowarzyszenie, na pięciu łodziach motorowych zamierzają przemycić bibułkę papierośniczą przez Rhodos do Turcji. Policji tureckiej w Konstantynopolu udało się jednę z tych łodzi motorowych przychwycić pod Smyrną. Policja grecka zajęła w pobliżu wyspy Krety drugą łódź, a trzy dalsze łodzie wraz z załogą miały w morzu zatonąć. Łodzie te były załadowane włoską bibułką papierośniczą. Jeszcze trzy dalsze łodzie motorowe, które wyruszyły z przystani bulgarskiej w Warnie, zostały zajęte przez administrację tureckiego monopolu tytoniowego.

Wiadomości z przedsiębiorstw

Nowowerkowska Fabryka Papieru, Sp. Akc., ogłosiła bilans na 1 lipca 1928 r., zamykający się w stanie czynnym i biernym sumą 2 416 602,11 złotych. — Pozycje aktywne: kasa 126,60 zł; weksle 17 376,39 zł; maszyny 1 985 758,58 zł; nieruchomości 341 943 zł; ruchomości 4 122,72 zł; różni dłużnicy 2 467,51 zł; papiery wartościowe 520 zł; sumy przechodnie 4 320 zł; wydatki handlowe 7 224,04 zł; rachunek pensji 500 zł; procenty 32 561,82 zł; asekuracja 12 880 złotych. — Pozycje pasywne: kapitał zakładowy 880 000 zł; kapitała mortyzacyjny 56 000 zł; wierzyciele akcjonarjusze 996 669,70 zł; Zjednocz. Papiernicy 10 012,09 zł; różni wierzyciele 18 079,38 zł; wydane weksle 153 015,99 zł; tenuty 78 396,95 zł; rachunek różnych dochodów 300 złotych; pożyczki 224 128 złotych.

Wielkopolska Papiernia, Tow. Akc., Bydgoszcz. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Bydgoszczy zapisano, że Bolesławowi Kasprzakowi z Bydgoszczy udzielono prokury łącznej.

Ś. p.

Rudolf Brünner.

Nieubłagana śmierć poczyniła ostatnio poważne spustoszenia w polskim przemyśle papierniczym. Dnia 18 stycznia r. b. zmarł w sanatorjum we Wiedniu generalny dyrektor fabryki celulozy i papieru „Natronag" Sp. Akc. w Kaletach, Rudolf Brünner, przeżywszy zaledwie 56 lat.

Ś. p. Rudolf Brünner czynny był w firmie „Natronag" od pięciu lat i zdołał w czasokresie tym doprowadzić przedsiębiorstwo do odpowiedniej wyżyny. Pełny rozkwit firmy to zasługa ś. p. Zmarłego. Posiadał wyjątkowe zdolności fachowe, które potęgowała niespożyta energja. Pracowitość i szlachetny charakter zjednał mu całe otoczenie, nietylko kolegów ale i podwładny personel. To też pozostali wspominać go będą z czcią i wdzięcznością.

DETAL ARTYK. PIŚM., SZKOLNYCH i BIUROWYCH

Zebranie plenarne

Stow. Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

odbyło się dnia 7 stycznia rb. na sali „Boulevard“ przy placu Nowomiejskim przy dość licznym udziale członków.

Krótko przed godz. 20 prezes p. Jarosz zagaił posiedzenie, a wskutek niedyspozycji z powodu przebytej choroby zdał dalsze prowadzenie obrad wiceprezesowi p. Czosnowskiemu.

Na wstępie wiceprezes referuje o Zjeździe Kupców Papierniczych w Warszawie w dniu 1. 12. 1928, podnosząc szczególnie zainteresowanie tamtejszych kupców papierniczych pracą i działalnością papierników na terenie poznańskim, jak również serdeczne przyjęcie ze strony gospodarzy warszawskich. Ponieważ uchwalono w Warszawie Wszechpolski Zjazd Kupców Papierniczych podczas P. W. K. w Poznaniu w roku bieżącym, przewodniczący apeluje do członków, aby przedewszystkiem godnie zareprezentowali się gościom przez wzorowe urządzenie swych sklepów wzgl. fabryk oraz sprężystą organizację w takowych. Do ściślejszej komisji, mającej przygotować prace przedwstępne i zajmować się stale wszelkiemi sprawami Zjazdu, wybrano pp.: Kręglewskiego, Czosnowskiego i Nowaka. Ponieważ pracę tejże komisji, jak zwykle przy wszystkich imprezach zjazdowych, przewodniczący przewiduje jako bardzo utrudnioną, reszta członków przyrzeka w tym kierunku swą pomoc w miarę czasu i możności.

Następnie p. przewodniczący odczytał pismo otrzymane od Związku Tow. Kupieckich w sprawie wyboru radców do Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu. Dla kupców papierniczyych, detalistów czy hurtowników jest bardzo ważny atut w przyszłym ustosunkowaniu miarodajnych Izb i władz do kupiectwa, dlatego p. przewodniczący zaleca rzecz potraktować jak najpoważniej. Wobec tego wybrano 3 delegatów do wyboru radcy, a mianowicie pp.: Jarosza, Niemojewskiego i Czosnowskiego. Jako kandydata na radcę w Izbie Przemysłowo-Handlowej wybrano p. Czosnowskiego, co tenże chwilowo przyjął i kandydaturę przekazał na p. L. Koszewskiego z firmy „Hermes“.

Znamiennym i najciekawszym bodaj punktem obrad była sprawa (a właściwie różne sprawy) p. B., które rzucają przykre światło na stosunki panujące wśród poznańskich kół papierniczych.

Podajemy najpierw wyrok Sądu Kupieckiego w Poznaniu w sprawie N. c/a. B., który ilustruje najlepiej przebieg i motywy zatargu:

Ciekawy wyrok sądowy w sprawie t. zw. nieuczciwej konkurencji.

„Bardzo ciekawą i niewątpliwie brzemienną w następstwa sprawę rozpatrywał przed paroma dniami Sąd Okręgowy w Poznaniu.

Jeden z kupców miejscowych, z branży papierniczej, p. B., wywiesił w wystawach okiennych swych składów ogłoszenie następującej treści: „Zeszyty z najlepszego papiery *tylko* w firmie A“.

Cały szereg kupców z branży papierniczej uczuło się ogłoszeniem tem pokrzywdzonych. Jeden zaś z nich, p. N., wystąpił nawet w porozumieniu z innymi na drogę sądową. P. N. domagał się usunięcia powyższego ogłoszenia, jako aktu „nieuczciwej konkurencji“, wychodząc ze słusznego założenia, że zeszyty z najlepszego papieru można nabyć nietylko w firmie A., ale także we wszystkich innych składach poznańskich papieru. Ogłoszenie to, zdaniem p. N., było tembardziej szkodliwe, że klijentela, nabywająca zeszyty, rekrutuje się przeważnie z pośród młodzieży szkolnej, przyjmuje więc bezkrytycznie wszystko, co jej się publicznie podaje w formie ogłoszeń.

Sąd uznał za słuszne wywody p. N.

A oto motywy wyroku sądowego. Przytaczamy je w całości:

„Nie ulega wątpliwości, że nie monża mówić o nieuczciwej konkurencji, skoro istnieje możność stwierdzenia, że treść reklamy odpowiada rzeczywistości.

W tym wypadku jednak idzie o to, czy przeciwniczka mogłaby zareklamować, że „tylko“ u niej można nabyć zeszyty w najlepszym gatunku.

Zaręczeniami w miejsce przysięgi całe szeregu kupców, wnioskodawca dostatecznie uwiarogodnil, że tak u niego, jak i w innych firmach papierniczych można nabyć zeszyty z najlepszego papieru.

Reklamowanie więc przez przeciwniczkę, że „tylko“ u niej można nabyć zeszyty z najlepszego papieru, jest nieusprawiedliwione i jest aktem nieuczciwej konkurencji, podpadającym pod przepisy art. 1, 3 i nast. ustawy z dnia 2 sierpnia 1926 r., tembardziej, że kupuje ten towar przedewszystkiem młodzież szkolna, najmniej krytyczna i niewyrobiona w sądach.

Przeciwniczka przedłożyła na swe usprawiedliwienie rozmaite wycinki z gazet, z których wynika, że także firmy innych branży (Centra, Batra itd.) używają przy reklamowaniu słowa „tylko“.

Usprawiedliwienie to jest niedostateczne, gdyż reklamy podobne są w przeważnej części również nieuczciwej konkurencji, nikt zaś nie może usprawiedliwiać się uprawianiem nieuczciwej konkurencji przez innych“.

Wniosek etc. etc. (podpisano)

(—) Kleba. (—) Koszewski. (—) Łukomski.

Po przeczytaniu treści powyższej przez p. przewodniczącego zebrani wyrazili szczere uznanie i poklask p. N., który w imieniu i w interesie wszystkich kupców detalistów sprawę uchwycił konsekwentnie i poprowadził do końca.

W toku dyskusji nad powyższem ujawniły się jeszcze przeróżne inne pociągnięcia p. B. Do pomocy w powyższym procesie dobrał sobie p. B. przedstawiciela niemeńskiej fabryki papieru Grodno, który zeznał, że p. N. bardzo słabym jest odbiorcą, t. j. mało w tejże firmie kupuje. Na interwencję Zarządu w tej sprawie, Niemeńska Fabryka Papieru Grodno oświadczyła, że przedstawiciel jej nie miał żadnego upoważnienia do występowania w sądzie, jedynie był kompetentny do sprzedaży i inkasa.

Sprawę całą przekazano Zarządowi do ostatecznego załatwienia.

Następuje wybór sekretarki, który jednomyślnie padł na p. Heuslerównę.

W końcu przewodniczący komunikuje, że na członka Stowarzyszenia zgłosiła się firma B. Giemza i S-ka w Poznaniu, ul. Garncarska 3, która wytwarza tusze i atramenty; zaleca członkom korzystanie z wyrobów powyższej firmy.

W wolnych głosach p. Szymański piętnuje różnice kosztów przewozu przy przesyłkach kolejowych, które u nas wynoszą od 50 kg 80 gr., natomiast w Łodzi, Warszawie itp. 4—5 krotnie. Wobec tego zalecono Zarządowi poczynić w tej sprawie odpowiednie kroki.

Po przedyskutowaniu kilku jeszcze wewnętrznych spraw Stowarzyszenia, prezes p. Jarosz solwował posiedzenia o godz. 21,30.

* * *

Komunikat Zarządu St. P. K. P.

W związku ogłoszonym protokółem z posiedzenia z dn. 7 stycznia 1929 podaje Zarząd poniżej treść korespondencji prowadzonej w sprawie p. Bartscha do wiadomości członków. O ile p. Bartsch twierdzeniu przedstawiciela Niemeńskiej Fabryki p. Solowiejczyka nie zaprzeczy, i to za przedłożeniem odpowiednich dokumentów, musi Zarząd twierdzenie p. Sołowiejczyka uważać jako udowodnione i na tej drodze udziela mu rehabilitacji.

* * *

Poznań, 28 listopada 1928.

Prezes W. Jarosz
Poznań, Al. Marcinkowskiego 21.

Niemeńska Fabryka dla wyborów introligatorskich
Grodno.

Stow. Pol .Kup. Pap. w Poznaniu ma sobie za obowiązek uwiadomić, że przedstawiciel Ich p. Sołowiejczyk dał firmie „Aquila", p. Bartschowi poświadczenie w miejsce przysięgi, jako członek nasz p. Niemojewski w r. 1928 tylko 12 bruljonów zakupił i nikt najlepszych zeszytów nie prowadzi. Oświadczeniem tem dał się wciągnąć do sporu sądowego, który się toczy pomiędzy p. Niemojewskim a p. Bartschem, oraz przed prokuratorem. Z powodu, że jest to twierdzenie niezgodne z prawdą, pozatem zdradzenie tajemnic handlowych i to tak p. Niemojewskiego jak i Niemeńskiej Fabryki, wypowiedział p. Niemojewski, że stało się to za porozumieniem tamt. Zarządu. Dla upewnienia się zapytujemy, czy Szan. Zarząd Swego zastępcę do takiego oświadczenia upoważnił. Z powodu, że Panowie czynnie do sporu się wtrącili, załączamy protokół z posiedzenia St. P. K. P., z którego WPanowie motyw wystąpienia przeciw firmie Bartsch stwierdzą i chodzi tu mniej o sukces materjalny, także nie uboczne cele konkurencyjne, lecz o zachowanie etyki kupieckiej i dążenia do utrzymania dobrego nazwiska jak i obyczajów kupiectwa polskiego.

Jako Stow. mamy wszelki obowiązek stać na straży interesów naszej branży. Ponieważ w grę wchodzi najpoważniejsza firma poznańska, zatem tem większa

jest nasza czujność, ażeby sprawa nie została zatuszowaną, co dziś jest niestety na porządku dziennym, czego dowodem, że ze strony WPanów p. Sołowiejczyk czuje się w roli obrońcy i orędownika i to zupełnie nieproszonego. Sprawa zostanie dostatecznie przez sądy i Izbę Handlową oraz Związki kupieckie roztrząsana i badana i zupełnie nie potrzeba trzech groszy, które wtrącił p. Sołowiejczyk z poświadczeniem w miejsce przysięgi.

Przesyłając powyższe do wiadomości WPanów, jesteśmy przekonani, że WPanowie zrozumieją nasze położenie i p. Sołowiejczyka odpowiednio pouczą, oraz w przyszłości na tutejszy teren postarają się przysłać przedstawiciela, który lepiej zajmie się interesami Niemeńskiej Fabryki, a spory zasadnicze pozostawi tutejszym kupcom.

Łącząc wyrazy prawdziwego szacunku, kreślimy
z poważaniem
W. Jarosz.

* * *

Niemeńska Fabryka
wyrobów introligatorskich i artykułów skórzanych, przedmioty biurowe, piśmienne i podarunkowe.

Grodno, 12 grudnia 1928.

Do Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych
w Poznaniu
Aleje Marcinkowskiego nr. 21.

W odpowiedzi na list WPanów z dnia 6. b. m. wyjaśniamy, że nasz zastępca p. Sołowiejczyk ma od nas upoważnienie jedynie na przyjmowanie zleceń, omawianie warunków i inkasowanie należności.

Natomiast żadnych poświadczeń lub poręczeń w naszem imieniu p. Sołowiejczyk niema prawa składać.

Potępiamy bezwzględnie każde najmniejsze nawet odsłonięcie tajemnicy handlowej i dlatego też udzielimy p. S. surowej admonicji i nagany.

Wprawdzie nie możemy przejąć na siebie odpowiedzialności za czyn p. Sołowiejczyka, ale w każdym razie najmocniej przepraszamy WPanów za nietakt, widocznie mimowoli przezeń popełniony.

z poważaniem
Niemeńska Fabryka.

* * *

E. Sołowiejczyk.
Przedstawiciel Niemeńskiej Fabryki wyrobów introligatorskich i artykułów skórzanych. Przedmioty biurowe, piśmienne i podarunkowe w Grodnie.

Grodno, 27 grudnia 1928.

Do Zarządu Stow. Polskich Kupców Papierniczych
w Poznaniu.

Proszę mi wybaczyć, że zwracam się do Szan. Zarządu z tem listownem wyjaśnieniem, ale zmuszony jestem do tego, gdyż znalazłem się w przykrej sytuacji, mimo, że nie poczuwam się do żadnej winy ani błędu.

Po powrocie z mojej podróży dowiaduję się w Zarządzie reprezentowanej prezemnie Fabryki o liście WPanów w sprawie „Aquila“ i Niemojewski w Poznaniu.

Otóż rzecz miała się w ten sposób:

Właściciel firmy „Aquila“, p. Bartsch, zwrócił się listownie do Fabryki z prośbą o informacje, kiedy i ile bruljonów nabył p. Niemojewski, motywując to tem, że chce się przekonać, czy kierowniczka jego sklepu należycie wywiązuje się ze swych obowiązków. Fabryka w swych instrukcjach przesłała mi ów list, którego kopję przy niniejszem załączam.

Po przyjeździe moim do Poznania nie miałem jeszcze absolutnie pojęcia o faktycznym podłożu tej sprawy. Byłem przeto przekonany, że udzieleniem pobieżnej informacji przyczynię się do sprawdzenia sprawności personelu p. Bartscha i powiedziałem mu podczas mojej wizyty, że wspomniana firma kupiła w międzyczasie tym bruljony w niewielkiej ilości.

To była cała udzielona informacja.

Więcej nic nie mówiłem, bowiem 10-cio letnia praktyka jako przedstawiciela handlowego, pouczyła mnie taktu, znam bardzo dobrze zasady etyki kupieckiej i mam wielkie poważanie wśród mojej klijenteli. Byłem dobrej myśli, dając tę zgoła nic nie mówiącą informację, wierzyłem prawdziwości listu p. Bartscha i nie mogłem się spodziewać, że miała to być pułapka.

Stwierdzam solennie i mogę to udowodnić, że nie uczyniłem nic takiego, co faktycznie możnaby uważać za występek przeciwko etyce kupieckiej, gdyż nikogo nie skrzywdziłem ani moralnie ani materjalnie.

Wobec tego proszę uprzejmie Szan. Zarząd o zbadanie powyższych danych i o piśmienne stwierdzenie, że Stowarzyszenie nie uznaje mnie za winnego w tej sprawie.

Z wysokim szacunkiem
E. Sołowiejczyk.

* * *

„Aquila“
Właściciel Tadeusz Bartsch.

Poufne! Poznań, 22 października 1928.

Niemeńska Fabryka Papieru
w Grodnie.

Proszę WPanów uprzejmie o doniesienie, kiedy firma B. Niemojewski, Poznań, ul. Gwarna ostatnią przesyłkę towaru od WPanów, zawierającą bruljony w preszpanie Nr. 452 i bruljony w płóciennej oprawie z rysunkami (piórem na okładce) otrzymała.

Wiadomości te potrzebuję w celu stwierdzenia, czy moja kierowniczka zamawiająca te artykuły u WPanów do moich dyrektyw się zastosowała.

Zamówienie załączam oddzielnie.

Dziękując naprzód za łaskawe informacje, ośmieliłem się w tej sprawie pisać, że mam przyrzeczenie od WPanów, którym już dwukrotnie informacji udzielałem.

Z prawdziwem poważaniem
„AQUILA“
(—) *Bartsch.*

Zagadnienie samowystarczalności a gałąź handlu papierniczego w Polsce.

Jak nam wiadomo, ujemne saldo bilansu handlowego Rzeczypospolitej, trwające już od półtora roku, zaniepokoiło w wysokim stopniu ogół myślących obywateli.

Odruchowo powstała wśród społeczeństwa „Liga samowystarczalności gospodarczej, stawiając sobie, jako aksjomat, samowystarczalność absolutną i rzucając hasło „kupujcie wyroby wyłącznie krajowe".

Za inicjatywę tę w chwili obecnej i nawoływanie do popierania wytwórczości krajowej przez szeroki ogół, należy im się od społeczeństwa podzięka, w której my kupcy-papiernicy na Zjeździe dzisiejszym również gorący przyjmujemy udział tak ze względów ogólno-państwowych, jakoteż osobistych kupiectwa.

Że kupiec polski stał już dawno na platformie propagowania wyrobów krajowych, przypomnę tutaj uchwałę I-go Zjazdu Kupiectwa Polskiego z Kongresówki w roku 1918.

Nam kupcom jednak, jako klasie stojącej bezpośrednio u źródeł wymiany, najlepiej i najdokładniej jest wiadomem, że w haśle tem nawet w państwach o najpotężniej rozwiniętym przemyśle dosłownego aksjomatu osiągnąć nie sposób, gdyż bezwzględnie w żadnem państwie, tembardziej u nas nie może być ono realizowane, specjalnie zaś w tych dziedzinach, gdzie wytwórczość krajowa nie istnieje, bądź tam, gdzie nie jest ona w stanie pokryć wewnętrznego zapotrzebowania.

Z dziedziny pierwszej, jeśli chodzi o artykuły naszej branży, pozwolę sobie przytoczyć choćby techniczne gatunki papierów rysunkowych, przezroczek płóciennych oraz gros artykułów kreślarskich, z drugiej zaś choćby najpospolitszy papier pakowy jedno lub dwustronnie gładzony.

My znamy nadto całe grupy towarów zupełnie pospolitych i nadających się do produkowania w kraju, lecz nieopłacalnych z powodu zbyt małej pojemności rynku naszego dla podjęcia fabrykacji, do której potrzebny byłby znaczny kapitał bez widoku rentowności.

Przytoczę tutaj artykuły takie, jak scyzoryki oraz cyrkle dla szkolnictwa powszechnego — stanowiące produkt wielkich wytwórni niemieckich bądź angielskich, obsługujących po niskich cenach nieomal cały świat.

Na nas jednak, jako kupcach, stanowiących wtajemniczoną cząstkę społeczeństwa, ciąży bezwzględny obowiązek dopilnowania tego, by towarom wyrabianym w kraju udzielić całkowicie najszerszego poparcia.

Nie bez przesady powiem, że w ponad 75% artykułów naszej branży jesteśmy samowystarczalni. Wyczerpująco ujął sprawę papierniczych towarów krajowych obecny prezes naszego koła p. Stanisław Kruszewski w swym artykule ankietowym w Nr. 44 „Tygodnika Handlowego" z dnia 26 października roku ubiegłego.

W myśl więc maksymy wielkiego męża naszego „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie co posiadacie" przy okazji Zjazdu naszego uprzytomnić sobie musimy, co komu polecać i sprzedawać mamy.

Ułatwione będziemy mieli zadanie, jeśli ogół towarów naszej gałęzi handlu podzielimy na 3 zasadnicze grupy, zależnie od charakteru ich przeznaczenia, a więc na:

1. Grupę towarów, przeznaczonych dla szkolnictwa powszechnego i średniego, niższych szkół zawodowych, jakoteż szkół zawodowych t. zw. wolnych.

2. Grupę towarów, przeznaczonych dla szkolnictwa zawodowego średniego, biurowości handlowej i kancelaryjnej oraz szerokich mas publiczności.

3. Grupę towarów, przeznaczonych dla użytku szkolnictwa technicznego wyższego, biurowości technicznej i świadomej swej odpowiedzialności za swe żądania wobec interesu kraju klijenteli.

Towary o przeznaczeniu dla 1-ej grupy odbiorców powinniśmy polecać i sprzedawać prawie bez wyjątku wyrobu krajowego. Włączone tu być muszą jednak takie towary jak rysiki i tabliczki łupkowe, węgle rysunkowe, pióra wieczne, scyzoryki oraz cyrkle typu

szkolnego zagranicznego pochodzenia. Nie mam tu na myśli, rzecz prosta, t. zw. nóżek cyrklowych do ołówka, które sprzedawać należy wyłącznie wyrobu krajowego.

Również towary z przeznaczeniem dla 2-ej grupy odbiorców podobnie, jak w grupie 1-ej zaspakajane być powinny wyrobami krajowymi z odchyleniem jak w grupie 1-ej, a nadto dla nielicznych wyższej jakości papierów oraz stalówek specjalnych.

Wreszcie odnośnie towarów z przeznaczeniem dla odbiorców grupy 3-ej tutaj poza artykułami ogólnego użytku, które winny być polecane i sprzedawane pochodzenia krajowego, przy uwzględnieniu wyjątków z dwu pierwszych grup towarów oraz o ile nimi nie będą takie artykuły specjalne, jak cyrkle precyzyjne dokładne przykładnice, trójkąty, skale, przenośniki lub suwaki, bądź też papiery szkicowe i kreślarskie odporne na skrobanie, wszelkiego rodzaju przezroczki, tusze i ołówki specjalne, wyższe gatunki farb artystycznych, wreszcie stalówki kreślarskie i t. p. jako artykuły w kraju niewyrabiane.

Towary tej jednak grupy stanowią minimalny procent obrotu towarowego naszej gałęzi handlu i tylko w stopniu minimalnym wpływają na ujemne saldo bilansu.

Lecz i tutaj nie jesteśmy zwolnieni od obowiązku przedkładania choćby niższej jakości analogicznych towarów pochodzenia krajowego.

Słowem stoimy na stanowisku:

„Dobro i pomyślność Rzeczypospolitej jest naszym pierwszym i najwyższym obowiązkiem".

St. Miernicki.

Tajemnica powodzenia w handlu.

Jak ogłoszenie uczynić skuteczniejszem?

Wszyscy ogłaszający winni przejąć się zasadą: *Mniej przesady, więcej humoru.*

Przesada nie jest ani interesująca, ani przekonywująca. Starzy weterani zagranicznych agencyj ogłoszeniowych powiedzą wam, czytając proponowane przez was nieudolne teksty, iż „pyszałkowie rzadko znajdą słuchaczy".

Jeżeli krzyczycie w sposób pretensjonalny zbyt wiele, pozostawiacie swego czytelnika zimnym i usposobionym sceptycznie. Wszelkie superlatywy są najobrzydliwszemi słowami w ludzkim słowniku. Posługują się niemi dzieci i przesadne kobiety. Tak często was to drażni... Czemu przeto zapominacie o tem w ogłoszeniu?

O ileż rozsądniej, zamiast samochwalstwa użyć nieco humoru.

Humor interesuje zawsze. Zmusza czytelnika do przeczytania całego ogłoszenia. On to wywołuje tę przyjazną uwagę, jaka poprzedza kupno.

Humor zdobywa sobie wolę czytelnika, gdy przesada i samochwalstwo je odpycha.

Nowy typ Anglika przyszłości.

Znany w Anglji ekonomista, profesor Parson, wypowiedział niedawno ciekawe uwagi o nowym typie człowieka, jaki wytwarza wielkobrytyjska rzeczywistość.

Profesor Parson wylicza szereg przyczyn, które, zdaniem jego, wpływają na ukształcenie tego nowego, wyżej uorganizowanego typu Anglika. Niektóre z tych przyczyn są godne przytoczenia i uwagi:

1. Nasz rosnący prestyż od czasu wojny powoduje więcej wzajemnego zaufania i szacunku dla siebie samych.

2. Nasze straszliwe opodatkowanie wymiotło z naszych szeregów wszystko, co było słabe. Dużo więcej dziś myślimy, ponieważ jesteśmy do tego wręcz zmuszeni, by osiągnąć wogóle jakikolwiek dochód czysty.

3. Stanęliśmy w obliczu dzikiej konkurencji ze strony całego świata. To zmusiło nas do zapoznania się z problemem wydajności i naukowej organizacji pracy. Stara łatwa rutyna została zupełnie złamana!

4. Kompletne bankructwo przedsiębiorstw państwowych skłania nas do rozwiązywania wszystkich problemów gospodarczych na płaszczyźnie inicjatywy prywatnej i samopomocy.

5. Nasze społeczeństwo obdarza już dzisiaj szacunkiem jedynie ludzi czynu; dla tych co błyszczą po salonach ma w najlepszym razie lekceważenie.

6. Mamidła rozsnuwane przed oczami społeczeństwa przez zawodowych polityków popękały, jak bańki mydlane. Z każdym dniem za to więcej poświęcamy uwagi odbudowie naszego handlu i naszej wytwórczości.

7. Posiadamy więcej i poważniejszych trudności niż nasi ojcowie. Musimy być przeto, i jesteśmy silniejsi i mędrsi od nich.

Profesor Parson skończył uwagi swe słowami prawdziwej dumy: „Wierzę, że najbliższe pokolenie Brytyjczyków, jakie przyjdzie, będzie najlepszem, jakie kiedykolwiek wytworzyliśmy".

Szczęśliwy naród, który tak myśli i w ten sposób pracuje!

Niezdecydowani nabywcy.

Fakt, że większość konsumentów nie wie dokładnie, co chce kupić, daje właśnie szanse dobremu kupcowi.

„Ponad 60 procent moich obrotów, powiedział jeden z kupców branży papierniczej, dokonuje drogą umiejętnej sugestji konsumenta. Sprzedaje im artykuły, o których napewno nie myśleli, przekraczając próg mego sklepu".

„Staram się pokazać największy wybór mego towaru, pokazuję jednak najpierw artykuły najdroższe".

„W chwili, gdy klijent się czemś zainteresuje, z dalszem okazywaniem mego asortymentu natychmiast wstrzymuję się. — Nie mogę przecież zabijać sprzedaży przez przesadę w pokazywaniu mych artykułów".

„Nigdy jednak nie nakłaniam forsownie do kupna. — To się mści! Klijent bowiem kupuje — ale nigdy nieomal nie wraca".

„Okazuję z reguły przyjacielskie zainteresowanie w pokazywaniu klijentowi artykułów, które mogą mu się podobać. — Doprawdy — współdziałam z nim w sprawie kupowania".

„Znam z nazwiska i imienia 1200 moich klijentów i to mnie ogromnie pomaga. Wielu z nich do mnie przychodzi raczej jak do przyjaciela, niż do kupca".

„Tak dalece, jak tylko jest możliwe, staram się pracować dla klijenta raczej, niż dla własnej firmy".

„Okazuje się jednak, że to właśnie firmie najwięcej jednocześnie opłaca się".

Wschód jest wschodem.

W jednem z angielskich czasopism propagandy gospodarczej znajdujemy tak świetny w swej plastyce aforyzm, zachęcający do nawiązania stosunków handlowych ze Wschodem. (Polskę również do Wschodu zaliczają).

„Rzadko się zdarza słyszeć tak głupie zdanie, jak to uporczywie powtarzam: „Wschód jest zawsze Wschodem, a Zachód Zachodem" — i cóż z tego? Mężczyzna jest mężczyzną, a kobieta kobietą, lecz najwyższe szczęście w życiu tkwi w ich małżeństwie. Czyż w handlu jest inaczej? *Mercator.*

Wiadomości z przedsiębiorstw

„Pap", Centrala papierów i druków, Spółka z o. o., Katowice. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Katowicach zapisano, że uchwałą wspólników z 11 marca 1927 r. po przewalutowaniu ustalono dotychczasowy kapitał zakładowy na 6.000 zł i w związku z tem zmieniło § 4 kontraktu spółki oraz § 6 tegoż w ten sposób, że spółka może mieć jednego lub więcej kierowników. Zawiadowcy Jan Flieger i Tomasz Kowalczyk ustąpili.

Zjednoczona Księgarnia na Pomorzu, Bracia Bażańscy, Toruń. W rejestrze handlowym sądu powiatowego w Toruniu zapisano, że jedynym właścicielem przedsiębiorstwa jest Marjan Bażański.

Księgarnia Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego, Sp. Akc., Wilno. Rada nadzorcza zwołuje walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 10 lutego o godz. 4 po południu w lokalu przedsiębiorstwa, Wilno, ul. Królewska 1. — Z porządku obrad: sprawozdanie rady nadzorczej i komisji rewizyjnej; rozpatrzenie i zatwierdzenie planu działalności na 1929 rok; wnioski rady nadzorczej; wolne wnioski; wybory władz.

GRAFIKA i POKREWNE ZAWODY

O pracach akcydensowych.

Pod pracami akcydensowemi rozumie drukarz zwykle drobne prace, używane w życiu prywatnem jak i kupieckiem, służące najrozmaitszym celom, a nie wpadające w zakres prac dziełowych lub gazeciarskich. Prace akcydensowe odróżniają się od powyżej wymienionych prac przedewszystkiem tem, że każda taka praca posiada swą odrębność, to znaczy, iż jest ona co do formy jak i podziału treści odmiennie uchwycona, w przeciwieństwie do stale powracających form jak i zastosowań przy pracach dziełowych jak i gazeciarskich. Prace akcydensowe cechuje jeszcze ta odrębność, iż zastosowuje się przy ich składaniu ornamenty, które składacz według zapotrzebowania w pracy samej umieszcza, nadając temsamem pracy wygląd estetyczny jak i artystyczny.

Układ i wykonanie prac akcydensowych stały się z czasem tak dla drukarza jak i drukarni pewną specjalnością. Mamy bowiem między składaczami jak i drukarniami wyłącznie specjalistów na prace akcydensowe. Składacz zaś sam prac akcydensowych odróżnia się od swych współkolegów przedewszystkiem tem, że poruczone mu jest artystyczne pielęgnowanie zawodu. Wymaga się wobec tego od niego więcej inteligencji jak i zmysłu artystycznego.

Składacz prac akcydensowych, zabierając się do składania akcydensu, winien się wmyśleć w cel mającej być wykonanej pracy. Od celu bowiem jakiemu praca służyć ma, uzależniony winien być układ. Wymaganą bywa od składacza akcydensowego również pewna wielostronność. Musi on być nietylko dobrym składaczem, ale również nie najgorszym rysownikiem. Rysowanie same winien on sobie przedewszystkiem przyswoić. Potrzebne mu bowiem ono bywa stale, np. przy cięciu płyt, przy dorysowywaniu ornamentu lub też litery, upiększenia jakiego słowa itd. Ważną również jest dla składacza akcydensowego znajomość harmonji farb. Musi on być w stanie służyć drukarzowi przy druku akcydensu wskazówkami, dotyczącemi doboru koloru.

Rozpoczynając jakąś pracę akcydensową, winien składacz przedewszystkiem format papieru ustalić, następnie w paru kreskach ogólną formę narysować i w niej poszczególne wyrazy umieścić. Zaoszczędza on przez to wiele czasu, unikając niepotrzebnego zestawienia i próbowania tego lub owego wiersza. Szkic taki można także kolorować, uzyskując przez to ogólny obrazek mającej być wykonanej pracy. Unikać należy przy zestawie akcydensowym zbyt wielkiego obciążenia. Wiersze winny być umieszczone luźno, swobodnie, bez niepotrzebnych skrótów jak i spacjonowania. Nie należy również treść samą w jakąś pewną formę wtłaczać, o ile treść sama do formy tej się nie zastosowuje. Według treści należy więc formę ustalać, na co zważać trzeba przedewszystkiem przy szkicowaniu. Należy wobec tego najpierw rozmieścić poszczególne wiersze, a następnie dopiero zastosować ornament lub obwódkę. W ostatnim czasie zastosowanie wierszy w formie łuku stało się dość aktualnem. Prace takie mają często wygląd bardzo estetyczny. Nie trzeba atoli stale wierszy w formie tej zastosować, gdyż prace takie są zbyt zmudne, wobec czego i drogie. Zresztą i bez wierszy łukowych jest składacz w stanie pracy swej nadać wygląd nawskroś artystyczny.

Zważać należy również przy składaniu pracy akcydensowej na dobór pisma. Cyrkularze jak i donie-

sienia winny być składane pismem lekkiem, o jasnych i pewnych formach, w przeciwieństwie do prac reklamowych, obliczonych na efekt. Należy wobec tego przy pracach reklamowych zastosować pisma o energicznych i pełnych formach, z zmiennem zastosowaniem wielkości. Główną natomiast regułą winno być zastosowanie pisma wyłącznie jednego charakteru czyli kroju. Niezbyt bowiem pięknie praca akcydensowa wygląda, o ile składacz zamieści w niej wszelkie w drukarni się znajdujące kroje pism. Praca taka utrzymuje raczej wygląd wykazu czcionek drukarni niżeli akcydensu.

Prace akcydensowe u nas w Polsce należą dotychczas do najwięcej zaniedbanej części naszego zawodu. Wobec braku zrozumienia, mało się je pielęgnuje. Z pośród braci drukarskiej mamy tylko jednostki, które się pracom akcydensowym poświęcają. Reszta mało zainteresowania akcydensom okazuje, nie zadając sobie nawet trudu przyswojenia sobie zdolności wykonywania prac akcydensowych. Łatwiej jest bowiem składać dzieło, gazetę lub formularz, gdzie i bez skupienia myśli pracę się wykonywa. Toć zresztą zapłata równa, wobec czego trud i mozół zbyteczny. — Nie wiadomo tylko, czy takie czysto mechaniczne prace nazwać można sztuką drukarską? Zdaje się, iż pierwszy lepszy osobnik, umiejący czytać i pisać jest w stanie sobie zdolności te w niezbyt długim czasie przyswoić.

Największą jednakże winę z powodu zaniedbywania u nas prac akcydensowych spotyka nasze kupiectwo. Winę ponoszą w tem, iż nie zamawiają jak i również nie żądają należycie wykonanych prac akcydensowych. Gdyby to uczynili, zmusiliby drukarstwo nasze do pielęgnowania tej dotychczas u nas zaniedbanej części zawodu. Niechaj wezmą wzór z zagranicy. Tam każdy kupiec docenia wartość należycie wykonanych druków kupieckich, widząc w nich reklamę dla swego interesu. Jak jest ale u nas? Mamy kupców, którzy nawet listów ni blankietów rachunkowych nie posiadają. Na pierwszym lepszym skrawku papieru z umieszczeniem pieczęci firmowej wypisują swe rachunki. Czy to jest po kupiecku? Zdaje się, iż oszczędność zbyt przesadna. Tyle bowiem interes donieść musi, by móc w potrzebne druki kupieckie się zaopatrzyć.

O ile więc będziemy się starać zrozumieć ważność prac akcydensowych, doczekamy się i u nas rozwoju tej najwięcej artystycznej i o poziomie drukarstwa najwięcej świadczącej części zawodu. *E. W.*

Notatki

Eksport czcionek drukarskich do Turcji. W najbliższych dniach ma być wydane rozporządzenie, przedłużające bezcłowy wywóz nowych czcionek drukarskich do końca czerwca 1929 r. Rozporządzenie powyższe winno być odpowiednio wyzyskane przez krajowe sfery przemysłowe, które były w swoim czasie informowane o możliwościach zbytu czcionek drukarskich w Turcji. Między innemi pragnie zaopatrzyć się w czcionki drukarskie pochodzenia polskiego drukarnia dziennika urzędowego (P. I. E.).

Międzynarodowa wystawa w Barcelonie. Na wiosnę przyszłego roku odbędzie się w Barcelonie wielka międzynarodowa wystawa. Dotychczas zgłosiły swój udział Francja, Niemcy, Włochy, Szwecja, Belgja, Austrja, Szwajcarja, Norwegja, Węgry, Czechosłowacja, Finlandja, Japonja i Estonja. Udział firm polskich w wystawie należałoby uważać za celowy dlatego, że wystawę tę odwiedzi około 2 miljonów cudzoziemców, specjalnie licznie z krajów Ameryki łacińskiej, na których zainteresowanie wystawa powyższa jest przedewszystkiem obliczona.

Zatarg w Drukarni Mieszczańskiej w Poznaniu. W imieniu Drukarni Mieszczańskiej T. A. w Poznaniu podaje p. Ignacy Thomas do wiadomości akcjonarjuszów, że akcjonarjusz p. Aleksander Thomas w Poznaniu wytoczył skargę przeciwko Drukarni Mieszczańskiej, Tow. Akc., o unieważnienie uchwał walnego zebrania z dnia 6 grudnia 1928 roku. Termin wyznaczony został na dzień 21 stycznia 1929 roku.

Rozwój prasy katolickiej w Anglji. Prasa katolicka rozwija się w Anglji doskonale. Numer gwiazdkowy czasopisma „The Universe", założonego 1860 r. w najcięższych czasach walki w obronie Kościoła katolickiego, rozszedł się w 130000 egzemplarzy. Przed pięciorna laty nakład wynosił tylko 40.000 egzemplarzy, a obecnie przeciętna liczba wydawanych egzemplarzy wynosi 100.000.

Olbrzymia bibljoteka w Waszyngtonie. Bibljoteka kongresu w Waszyngtonie liczy, jak donosi dyrektor jej dr. Herbert Putrama, 3.762.000 tomów, a pozatem miljon map, przeszło miljon utworów muzycznych i olbrzymią ilość rękopisów, dotychczas nie policzonych. Każdy autor amerykański, pragnący uzyskać prawo własności literackiej, musi przesłać dwa egzemplarze swego dzieła wspomnianej bibljotece, która szybko z tego powodu mnoży zapas dzieł.

Prasa w Albanji. W państwie albańskiem wychodzą obecnie tylko dwa dzienniki: „Shekulli i Ri“ i „Gazeta a Re“ (Nowy Dziennik), który zaczął wychodzić w Tiranie przed niespełna dwoma miesiącami. Ostatnio wymieniony dziennik jest organem rządowym i wydawany bywa przez biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych. Dziennik „Shekulli i Ri“ wydawany jest przez Towarzystwo wyrobów tytoniowych „Stamles“. Do października roku ubiegłego istniało jeszcze wychodzące trzy razy w tygodniu czasopismo polityczne „Telegraf“, które jednakże rząd albański zawiesił, ponieważ nie było przeciwne ogłoszeniu Albanji jako królestwa. Wydawcę tego pisma, Chekreziego, oskarżono z tego powodu o zdradę stanu.

Książki na makulaturę. Z Charkowa donoszą, że państwowe wydawnictwo Ukrainy sprzedało na makulaturę po 20 kop. za kilogram 42.000 książek niedawno wydanych. Sprzedane książki służą obecnie na papier do pakowania w sowieckich sklepach aprowizacyjnych. Wśród sprzedanych książek znajduje się wiele dzieł literatury klasycznej.

Czytelnictwo w Bolszewji. Ankieta, w której wzięło udział półtrzecia tysiąca pachołąt robotniczych w Moskwie, odsłoniła upodobania młodzieży rosyjskiej w zakresie literatury. Najulubieńszym autorem tej młodzieży, od lat czternastu do dwudziestu jeden, jest Puszkin. Najmniej interesują się Dostojewskim. Na drugiem miejscu ankieta wykazuje Gorkija, na trzeciem — Gogola, na czwartem — Londona, na piątem — Turgenjewa, na szóstem— Demiana Biednyja, na siódmem — Sejfulinę, a dopiero na piętnastem twórcę „Biesów“.

2000-na rocznica urodzin Wirgiljusza. W związku z przypadającą w roku 1930 2000-ną rocznicę urodzin wielkiego poety rzymskiego Publjusza Wirgiljusza Maro, przygotowana jest wielka księga pamiątkowa, w której znajdą się prace pisarzy i literatów wszystkich narodów cywilizowanych, poświęcone lub związane z osobą Wirgiljusza. Polska weźmie również udział w oddaniu hołdu wielkiemu klasykowi. W księdze pamiątkowej, w której dział Polski obejmuje prof. Ganszyniec, reprezentowane będą nazwiska wielu polskich uczonych i literatów.

Wiadomości z przedsiębiorstw.

Drukarnia Polska, Tow. Akc., Poznań. Przedsiębiorstwo ogłosiło bilans na 30. 6. 1928 r., zamykający się w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 2.264.684,35 złotych. — Pozycje stanu czynnego: kasa gotówka 1.972,81 zł; P. K. O. 2.626,20 zł; dłużnicy 175.584,20 zł; weksle 72.107,04 zł; efekty 10.200 zł; udziały 122.687,65 zł; materjały 243.512,11 zł; ruchomości 951.524,43 zł; nieruchomości 338.634,07 zł; oddział „Farba Polska“ 44.245,62 zł; oddział w Bydgoszczy 301.590,22 złotych. — Pozycje stanu biernego: kapitał akcyjny 615.000 zł; fundusz zapasowy 61.000 zł; fundusz rezerwy specjalnej 248.740,10 zł; fundusz amortyzacyjny 239.909,20 zł; dywidenda niepodjęta 4.373,82 zł; banki 114.835,24 zł; akcepty 44.575 zł; wierzyciele 699.170,80 złotych.

Rachunek zysków i strat: a) debet: materjały zużyte 898.971,80 zł; robocizna i pensje 1.431.339,02 zł; koszty handlowe 139.732,19 zł; koszty fabrykacyjne 131.418,11 zł; opłaty pocztowe 97.898,85 zl; opłaty stemplowe 8.665,19 zł; utrzymanie samochodów 25.768,39 zł; procenty 36.546,05 zł; podatki 129.926,50 zł; oddział Bydgoszcz 11.774,39 zł; amortyzacja maszyn i urządzenia 130.298,59 zł; amortyzacja nieruchomości 19.993,15 złotych; b) credit: wydawnictwo i wytwórczość 3.261.542,84 zł; utrzymanie nieruchomości 9.786 zł; różnice walutowe 2.254,04 zł; dywidenda z udziałów 6.824,49 zł; oddział „Farba Polska“ 18.505,05 złotych.

Zysk, wynoszący 236.580,19 złotych, podzielono jak następuje: 20% dywidendy od kapitału akcyjnego 123.000 zł; gratyfikacja dla personelu 50.000 zł; na cele społeczne 14.000 zł; na tantjemę dla rady nadzorczej 12.000 zł; na rezerwę specjalną 37.580,19 zł.

„Dom Książki Polskiej“, Sp. Skc., Hurtownia dla księgarzy i wydawców, Warszawa. Na walnem zgromadzeniu akcjonarjuszów w dniu 23 listopada 1928 r. zatwierdzono bilans, zamykający się w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 1.811.651,43 zł. — Pozycje stanu czynnego: kasa i banki 3.040,90 zł; papiery publiczne 936 zł; zaliczenia 891.95 zł; weksle 15.383,13 zł; ruchomości 24.772,28 zł; towary własne 353.245,22 zł; towary komisowe 1.091.901,81 zł; dłużnicy 222.176,35 zł; koszty handlowe 99.265,79 zł; sumy przechodnie 38 zł. — Pozycje stanu biernego: kapitał akcyjny 100.000 zł; kapitał zasobowy 50.000 zł; kapitał specjalnej rezerwy 67.241,25 zł; kapitał amortyzacyjny 10.647,54 zł; banki 7.163,27 zł; wierzyciele 120.341,58 złotych; komitenci 1.132.633,32 zł; akcepty 272,573,30 zł; sumy przechodnie 2.192,78 zł; niepodjęta dywidenda 21.903,52 zł; zysk ido podziału z 1927/8 roku 26.954,87 złotych.

Spółka Pedagogiczna, Tow. Akc., Poznań. Firma zwołuje na 28 stycznia r. b. o godz. 17 walne zebranie w lokalu „Pod Strzechą“ w Poznaniu, Plac Wolności 7. — Z porządku obrad: sprawozdanie zarządu za rok 1927/28; sprawozdanie rady nadzorczej i komisji rewizyjnej; rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania zarządu, bilansu i rachunku strat i zysków za 1927/28 rok oraz udzielenie pokwitowania radzie nadzorczej i zarządowi; podział zysków: przedłożenie i przyjęcie bilansu brutto na 1 lipca 1928 r.; podwyższenie djet dla rady nadzorczej i komisji rewizyjnej; wybór członków do rady nadzorczej; zmiana towarzystwa akcyjnego na spółkę akcyjną; uchwała w przedmiocie podziału kapitału akcyjnego na akcje uprzywilejowane i zwykłe; wolne głosy.

„Swiatło“, Przemysł Graficzny, Sp. Akc. Firma ogłosiła bilans na 31 grudnia 1927 roku, zamykający się w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 281.234,47 złotych. — Pozycje stanu aktywnego: kasa 1.326,40 zł; P. K. O. Warszawa 2.173,94 zł; weksle 10.103,87 zł; surowiec 29.103,37 zł; towar gotowy 3.873,03 zł; opał 400 zł; maszyny 96.253,86 zł; nieruchomości 138.000 zł. — Pozycje stanu pasywnego: kapitał akcyjny 102.000 zł, salda konta 37.153,92 zł; banki 73.764,14 zł; fundusz rezerwowy 47.229,81 zł; różne sumy przechodnie 5.095,54 złotych.

Rachunek zysków i strat: podatki 14.838,71 zł; koszta bankowe 14.005,9 4zł; ubezpieczenia 1.385,31 zł; pensje 39.025,16 zł; koszty handlowe 15.332,49 zł; utrzymanie budynku 1.189.07 zł; amortyzacja maszyn 6.552,98 zł; amortyzacja nieruchomości 6.000 zł; zysk 12.593,95 zł; zysk z drukarni i kartonaży 100.100,38 zł; licencje 10,760,65 zł; zysk z papierów wartościowych 62,58 złotych.

„Prasa", Sp. Akc., Tow. Wydawnicze, Warszawa. Zarząd przedsiębiorstwa zwołuje zwyczajne walne zgromadzenie akcjonarjuszów na 30 stycznia o godz. 6 po poł. w lokalu przy ul. Szpitalnej 12, m. 3. — Z porządku obrad: rozpatrzenie i zatwierdzenie bilansu i sprawozdania za rok 1927; sprawozdanie komisji rewizyjnej; sprawa likwidacji spółki, wybory członków zarządu i komisji rewizyjnej; wnioski.

Księgarnia i Drukarnia Katolicka, Sp. Akc., Katowice. Przedsiębiorstwo ogłosiło bilans na dzień 31 grudnia 1927 r., figurujący w stanie czynnym i biernym ogólną sumą 938,318,77 złotych. Pozycje stanu czynnego :kasa 7.444,51 zł; P. K. O. 32,21 zł; banki 3.954 zł; nieruchomość 132.269 zł; inwentarz 286.243,77 zł; hipoteka 57.469,50 zł; dłużnicy 248.312,15 zł; instalacja elektryczna 17.487,18 zł; dział wydawniczy 39.661,95 zł; towary 144.744,50 zł. — Pozycje stanu biernego: kapitał akcyjny 1.885.000 zł; wierzyciele 251.649,93 zł; akcepty 80.030,97 zł; pożyczki 324.655,05 zł; hipoteka 4.838,71 zł; sumy przechodnie 20.460,39 zł; fundusz amortyzacyjny 35.570,75 zł; rachunek dywidendy 461,51 zł; różni 26.134,61 zł; saldo czyli zysk 9.516,85 złotych.

Bilans podpisali: za radę nadzorczą ks. Eug. Brzuska, a za zarząd pp. Koźlik i Madajewski.

„Grafika", Fr. Terakowski i Syn, Kraków. W rejestrze handlowym sądu okręgowego w Krakowie wpisano dodatkowo, że właścicielami są obecnie Franciszek Terakowski i Zofja ze Stalińskich Terakowska. Dalej zapisano, że brzmienie firmy zmieniona „Grafika", Fr. Terakowski i S-ka w Krakowie.

POSZUKIWANE ŹRODŁA ZAKUPU

W rubryce tej zamieszczamy poszukiwane źródła zakupu **bezpłatnie**. Za nadesłaniem 25 groszy na ofrankowanie listu i powołanie się na numer niniejszej rubryki, podajemy adres poszukującego. Nie pośredniczymy jednak przez dalsze wysyłanie ofert i wzorów.

Poszukuje się dostawców wzgl. fabrykantów na:

37. Przedbórz. Wyrobów oksydowanych.
41. Świętochłowice. Korków drwnianych do aparatów „sekare".
42. Bochnia. Ram wszelkiego rodzaju do obrazów.
43. Tarnów. Praktyczne aparaty do nalepiania etykiet.
44. Będzin. Maski papierowe całkowite z brodami i inne.
45. Będzin. Baloniki gazowe (do napełniania gazem).
47. Bydgoszcz. Meble biurowe z fabryk położonych pod względem przewozu korzystnie dla Bydgoszczy.
64. Tomaszów — obrazy i ramki do wszelkich obrazów. Obrazy mogą być krakowskie lub częstochowskie.
66. Warszawa — Papier do dekalkomanji (odbijanek) format 50×70, 80×60, lub 40x60.
67. Borysław — Maski papierowe.
68. Borysław — Straszaki (rewolwery, masywne metal.).
69. Borysław — Łyżwy i sanki.
70. Borysław — Przybory do rybołóstwa.
71. Kraków. — Kto wyrabia papierowe abażury do lamp?
72. Inowrocław — kto dostarcza pionków do „Halmy"?
73. Kleszczele, pow. Bielsk Podl. Kto wyrabia i dostarcza segregatory różnych formatów i typów?
74. Przemyśl — papier do pakowania czekolady (Celophanpapier) lub podobny.
75. Lwów — maszynki do teczek t. zw. „Expromptum".
76. Myślenice — karty do gry bez figur, z numerami i farbami.
77. Kolomyja — ramy do obrazów wybijane z tektury.
78. Wilno — papier rysunkowy (w gatunku jak gruby Schöllehammer klejony) w rolach, jednakże w szerokości ponad 150 cm.
79. Tarnów: Tabelki kubiczne blaszane (Kubiktabellen) do obliczania drzewa okrągłego we większych ilościach.
80. Tarnów: Pieczątki do przesuwania z napisami: druk, polecono, odebrano, zapłacono i t. p.

OGŁOSZENIA OSOBISTE.

✝

Po długich i ciężkich cierpieniach zmarł we Wiedniu w sanatorjum, w piątek, dnia 18. stycznia 1929 r. nasz dyrektor zarządzający

Generalny Dyrektor

Rudolf Brünner

przeżywszy lat 56.

Jego wyjątkowe zdolności w połączeniu z niespożytą energją doprowadziły nasz zakład pod jego kierownictwem naczelnem do nadzwyczajnego rozkwitu.

Za jego pięcioletnią działalność w służbie naszego przedsiębiorstwa zobowiązani jesteśmy mu do szczerej wdzięczności i zachowamy jego osobę zawsze w żywej pamięci.

KALETY, dnia 21. stycznia 1929 r.

Dyrekcja Fabryki Celulozy i papieru
„Natronag" Sp. Akc.
w Kaletach.

✝

Dnia 18. stycznia 1929 r zmarł po długich cierpieniach

p. Rudolf Brünner

generalny dyrektor Fabryki Celulozy i Papieru ‚Natronag" Sp. Akc. w Kaletach.

Ś. p. Brünner był wzorowym zarządcą fabryki, który wszystkie siły poświęcił wykonaniu swych obowiązków.

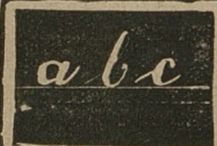
Szanowano go dla jego pracowitości i szlachetności.

Będziemy go wspominali z wielkim szacunkiem.

Kalety, dnia 21. stycznia 1929 r.

Rada Nadzorcza.





Redaktor odpowiedzialny: Leon Jankowski, Poznań. — Za administrację: Henryk Sulikowski Poznań.
Drukiem L. Kapeli w Poznaniu, Wrocławska 18. Tel. 18-26.